№ 4. CZĘSTOCHOWA, dnia 1-go kwietnia 1934 roku. ROK IX.

KIEROWNIK CHÓRÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja № 38.

Wzór prośby do Władz duchownych

Ponieważ niektórzy organiści zwracają się do mnie z prośbą o wzory podań i próśb do Wł dz djecezjalnych, dlatego proszę o wydrukowanie, niżej załączonego wzoru i wyjaśniam że można go zastosować odpowiednio do potrzeb każdej djecezji oraz można go też w miarę potrzeby uzupełnić.

Organiści Djecezji

....

Do
Jego Exelencji Najdostojniejszego Arcypasterza
Diecezji...................................
Księdza Biskupa...............
w...

Najuniżeńsza prośba.

Zmuszeni niedolą jaka nas zawsze, a szczególnie w ostatnich czasach dotyka, na każdym niemal kroku krzywdzeni, opuszczeni i przez wszystkich zapomniani, my, organiści djecezji........................ w swoim i pozostałych kolegów imieniu, ośmielamy się najuniżeniej błagać Waszą Exelencję, jako Najdostojniejszego Pasterza i Najwyższego Zwierzchnika oraz Ojca naszego o pomoc i ratunek w tem rozpaczliwem położeniu naszem.

Z powodu szalejącego obecnie kryzysu, ofiarność ludu coraz bardziej słabnie, prawie ustaje, stąd dochody organistów. tak za różne posługi religijne, jak i zbiórki zwyczajowe, nieprawdopodobnie zmalały. Nawet dawniej dość znaczne dochody z roznoszenia opłatków, któremi parafjanie cieszyli się tak bardzo, dzisiaj zmalały tak że prawie nie zbierze się na pokrycie wydatków za nie. Zaledwie jednostki z pośród organistów, dzięki może nieraz dobrej woli Ks. Ks. Proboszczów, mają nieco znośniejsze warunki bytu, większość zaś organistów, skazana na łaskę ludu, cierpi niedostatek, żyjąc często w skrajnej nędzy.

Organistówki coraz bardziej pustoszeją, piece dymią, leje nam się przez dziurawe dachy na głowy i nikt nie troszczy się o to.

Cierpimy też moralnie.

Każdy organista ani chwili nie jest pewny czy może jutro, z błahych i nieuzasadnionych powodów, nie zostanie usunięty z posady i pozbawiony tego i tak twardego chleba oraz za swoją długoletnią pracę, nie zostanie potraktowany niegodnie, jak człowiek pozbawiony własnej godności i ambicji.

Wobec takich warunków, przejęci lękiem i trwogą o własną i swych najbliższych przyszłość a przedewszystkiem o dobro Kościoła naszego, czujemy się zmuszeni błagać najgoręcej Waszą Exelencję o najłaskawsze zainteresowanie się naszemi sprawami, tak palącemi i niecierpiącemi zwłoki, które dotychczas, niestety, spychane są na „szary koniec".

W pierwszym rzędzie ośmielamy się prosić o najłaskawsze zachęcenie Wielebnego Duchowieństwa do wpływania na parafjan w kierunku utrzymania tradycją uświęconych zwyczajów, jak opłatków i innych, oraz pouczenie ich że organista nie jest żebrakiem, lecz pracownikiem potrzebnym w Kościele i to, co od nich otrzymuje, jest częściową zapłatą za jego pracę na chwałę Bożą i pożytek parafjan. Błagamy też o powołanie specjalnej komisji złożonej z Duchowieństwc i organistow, celem omówienia szeregu innych ważnych i pil-

nych spraw, z racji moralno - materjalnego kryzysu, z bytem organistów i pożytkiem Kościoła związanych.

Wierzymy niezachwianie że Wasza Exelencja raczy łaskawie przychylić się do naszej słusznej prośby i w ojcowskiej trosce nie odmówi nam Swej pomocy. My zaś, w swej serdecznej podzięce zapewniamy Waszą Exelencję o synowskiej miłości naszej oraz głębokiej czci i poważania.

Podpisy.

Niniejszą prośbę, organiści wszystkich djecezji przepiszą, uzupełnią, podpiszą i prześlą do Ks. Ks. Biskupów swoich djecezji.

Kołatać do władz trzeba systematycznie i nieustannie. Obecna pora jest do tego najodpowiedniejsza, bo bieda coraz śmielej szczerzy do nas zęby. Aby jednak praca nasza była wydatnią i przyniosła nam pożytek, musimy występować zgodnie świadomie i solidarnie. Najwygodniej nam jest skupić się przy jedynem, broniącem nas piśmie „Kierowniku Chórów". Zdanie uczonych głosi: Trzeba pamiętać że masa pozostanie zawsze masą, stadem owiec, która musi mieć swoich pasterzy.

My roganiści, aby nie być tą masą, lotnym piaskiem lub stadem owiec, skupmy się wszyscy przy Kierowniku Chórów, tam się wypowiadajmy, stamtąd otrzymywać będziemy potrzebne rady i wskazówki. Chciejmy tylko naprawdę pracować dla własnego dobra i pożytku.

Oracz.

Boże bądź miłościw...

Od dłuższego już czasu zabierano głos w prasie w sprawach organistowskich. Niezależnie od tego, wybitniejsi działacze —organiści, występowali publicznie na zjazdach i zebraniach i jawnie, z podniesioną przyłbicą bronili naszej sprawy, wytykali komu należało, dziejące się nam krzywdy i dopominali się przysługujących nam praw i opieki. Obok tej walki prowadzonej nazewnątrz przez przywódców naszych a mającej na celu poprawę ciężkiego i opłakanego nieraz bytu organisty. nie zapomnieliśmy również o pracy ideowo-twórczej wewnętrz własnej organizacji. Rozumieliśmy doskonale, że chcąc poprawić byt przeciętnego organisty, trzeba tego organistę podnieść moralnie, dźwignąć go ku górze, pogłębić jego wiedzę nietylko zawodową ale i ogólną i tak przygotowanego, zahartowanego, świadomego swych zadań i obowiązków, poprowadzić do walki o nasze najświętsze, najwznioślejsze ideały narodowe i katolickie. Żeby dopiąć tego celu, postanowiliśmy utrzymać chociaż jedno — broniące nas — pismo zawodowe, urządzać w miarę możności kursy dokształcające w całym kraju dla tych organistów, którzy odczuwają braki w wykształceniu, a przedewszystkiem dążyliśmy

usiłnie do zorganizowania wszystkich kolegów— organistów w karną i wzorową organizację, nawoływaliśmy, pisaliśmy płomienne artykuły i odezwy. Niestety, tak wielkiemu zadaniu nie mogły podołać jednostki — pozostawione same sobie — którym ogół organistów odmówił pomocy i poparcia. Nie ulega już, dziś żadnej wątpliwości, że kilkotysięczna rzesza organistów jaknajgorzej spełnia swe obowiązki względem własnej organizacji i jest jakby bezkształtną masą — tłumem. Wstyd zasłania oczy i boleść serce rozrywa, gdy się pomyśli ile to wysiłków, ile pracy, zabiegów, energji i grosza własnego od szeregu lat wydaliśmy na próżno — dzięki tylko bezprzykładnej — karygodnej opieszałości, niedbalstwu i lenistwu ogółu kolegów. Zamiast ofiarnej pracy i zapału gorliwych jednostek przyjąć i wysiłki ich skierowywać w innym kierunku — zmuszeni byliśmy latami nawoływać budzić i zachęcać Kolegów do zorganizowania się, do jedności! Czy nie jestto smutne i kompromitujące nas? Jak się kolegom zdaje? Czy idąc po tej linji możemy dość do czegokolwiek? Czy Koledzy sądzą, że Duchowieństwo i społeczeństwo nie widzi i nierozumie naszej dezorganizacji? Nie byliśmy nigdy systematyczni ani solidarni, zrażamy się byle niepowodzeniem i to się mści na nas. Umiemy żalić się i narzekać gdy nas krzywdzą, mamy pieniądze na korespondecje i wyjazdy, gdy stracimy posadę, przypominamy sobie wtedy, że mamy pismo, Zarząd Djecezjalny i własne Władze Centralne, lecz wowczas dopiero gdy niebezpieczeństwo nam zagraża. Ale gdy dobrze nam się powodzi, nikomu z nas nawet się nie śni żeby opłacić składkę członkowską, zaprenumerować i poprzeć wydatnio własne pismo lub zachęcić mniej uświadomionych kolegów do popierania własnej organizacji organistowskiej. Przeciwnie — często jesteśmy zbyt dumni i zarozumiali, wiele wyobrażamy sobie, zwłaszcza gdy nam się lepiej powodzi.

Są organiści, którzy posiadają jakąś realność: cegielnie, młyn, grunt, kamienicę i t. p. — Choć jednocześnie zajmują posady i trzymają się takowych kurczowo — oburącz, zdaję im się jednak, że żadnych obowiązków względem kolegów i organizacji nię mają. Wielu z nas wynosi się nad innych, a właśnie „co to ja" zamyka nam drogę do pracy. Jest nas organistów w Polsce kilka tysięcy. Niestety, liczna gromada nasza zwaśniona jest i rozbita. Idziemy luzem czyli pojedyńczo w przyszłość więc brak nam sił do obrony swych praw, często krzywda nam się dzieje, nie liczą się z nami, lekceważą i nie doceniają nas, a my zamiast otrząsnąć się z dotychczasowych wad, zamiast skupić się i poprawić — popełniamy nadal stare błędy, sami sobie szkodzimy i sprawę swoją zaprzepaszczamy. Ilekroć przychodzi nam zastanowić się nad palącą sprawą organistowską, długie już lata daremnie czekającą rozwiązania, zawsze ze wstydem przyznać musimy, że sami jesteśmy winni temu, że sprawy nasze są spychane na szary koniec, a liczna rzesza kolegów, organistów, daremnie latami czeka poprawy ciężkiego bytu. Nic tu nie pomogą skargi i narzekania. Przyznajmy się raczej sami do winy uderzmy się w piersi i powiedzmy otwarcie: — Boże bądź miłościw i nie karz nas za ciężkie winy wobec Kościoła Ojczyzny i własnej organizacji popełnione! Zawiniliśmy bowiem bardzo, gdyż dotąd idziemy luzem i w rozsypce, zamiast stanąć w zwartych i karnych szeregach, pogłębiać swą wiedzę zawodową i ogólną, dopominać się jednogłośnie lepszego traktowania, znośniejszych warunków bytu i wespół z Duchowieństwem stanąć do walki z wrogami Kościoła których liczba rośnie stale i gotowi są zgubić nas bezpowrotnie. Wiele już czasu zmarnowaliśmy — Koledzy — Organiści żyjąc z dnia na dzień, bezczynnie, obojętni o losy Kościoła Ojczyzny i własną przyszłość.

Dziś jeszcze nie jest zapóźno, wziąść się szczerze do obrony. Poznajmy zatem jaknajprędzej własne błędy i wady, otrząśnijmy się z nich i pójdźmy w przyszłość zwartą, liczną i karną gromadą, świadomi swej siły, godności, posłannictwa i obowiązku.

Wasz stary druch i przyjaciel S—w.

Rozmaitości.

Z Wilna donosi (Hr.) W miejscowości Pierszaje spłonął przed kilku miesięcami kościół katolicki. Wyszło na jaw, że pożar tego historycznego kościoła drewnianego powstał przez podpalenie go przez miejscowego organistę Franciszka Bastiel, który w śledztwie przyznał się że chciał spalić tylko bieliznę w zakrystji. Organistę osadzono w areszcie. Organista zawodowy jest muzykiem. W aktach kryminalnych, według zeznań badaczów w tym kierunku, nie zdarzyło się aby muzyka karano za zbrodnię. Podpalacz, rzekomy organista, musiał niezawodnie być posługiwaczem, umiejącym trochę i to samorodnie grać na organach, a tylko zajmował posadę organisty, za wysługiwanie się proboszczowi. Jak wielką szkodę wyrządza się kościołowi, muzyce kościelnej i organistom, powierzając posady organistowskie ludziom niekompetentnym. Podobnie nie dzieje się w innych religjach ani też kościołach katolickich za granicą. Czas byłby i u nas zaprzestać tej procedury.

Przypomnienie. Rozporządzenie J. E. Ks. Biskupa djecezji Sandomierskiej z dnia 17.VI.1931 r. brzmi: Przew. Księża Proboszczowie przyjdą z pomocą kierownikom chórów przez zapewnienie im lokalu na ćwiczenia i przez zjednywanie jak najliczniejszych zastępów śpiewaków a P. P. Organiści dołożą wszelkich starań, aby chóry kościelne stały się godnemi swego imienia i posłannictwa. Czy jednak rozporządzenie to Władzy duchownej zostało wszędzie spełnione?

Andrzej Raczkowski organista, przy kościele św. Katarzyny w Radomiu, lat 65 liczący, został zwolniony z posady. Miejsce jego zajął 31 letni Jan Nagadowski z Potworowa.

Organista Wincenty Olesiński w Gielniowie, lat 46, utracił słuch w kościele, wskutek czego od roku pozostaje bez posaby i bez żadnych środków do życia z żoną i dziećmi. Posadę po nim objął chłopak.

Zwolniony został z posady w Końskich Łazarczyk, po 35 latach pracy w jednej parafji. Miejsce jego zajął były uczeń Konserwatorjum muz. w Warszawie.

W Radomiu na Glinicach, po Józefie Małaśnickim objął posadę organisty Antoni Korzepski.

Adresową Książkę Parafjalną nabyć można w Księgarni Katolickiej M. Łubieńskiej w Krakowie ul. Florjańska I lub w Wydawnictwie w Krakowie skrytka pocztowa 403.

W djecezji Sandomierskiej zostanie wydany II (nowy) katalog organistowski.

Dobrą posadę organistowską w Drzewicy pow. Opoczyńskiego objął chłopak.

Jest kilka posad do zamiany.

Posadę organisty chórmistrza w Kaliszu przy Kolegjacie, objął p. Raczyński były organista w Turku. Miejsce jego w Turku zajął Mielczarek z Miedźna.

St. Nowowiejski z Częstochowy objął posadę organisty w Dzietrzkowicach.

Jest do zamiany posada organ,sty na „Kresach". Warunki bardzo dobre. Organistówka złożona z trzech pokoi i kuchni. Dookoła domu ogród, cztery hektary ziemi, dochody, 40 zł. pensji miesięcznej i dochód z kolendy. Proboszcz b. dobry. Kościół b. piękny. W kościele organ i fisharmonium. Do śpiewu nauki, osobne fisharmonjum. Zgłoszenia do naszej administracji.

Inteligentny i solidny organista z dobrym, wyszkolonym głosem, poszukuje lepszej posady.

Organista początkowy z ukończoną szkołą i dobrym głosem poszukuje posady samodzielnej lub pomocnika.

Odpowiedzi: P. E. K. w G. Z nadesłaną kwotą, prenumerata zapłacona do końca 1933 r.

P. J. L. w Z. G. Należy się jeszcze: 1.50 do 1932 r i 1.50 do 1934 r.

Jeżeli czytelnik nie otrzyma pisma, ma prawo reklamować na zwykłej kartce papieru, którą posyła do nas bez opłaty. Trzeba tylko napisać na kartce „Reklamacja" adres do nas i słowa: numeru Kierownika Chórów z dnia..... nie otrzymałem.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty za rok bieżący.

Czytelnikom którzy niezapłacili prenumeraty za kilka lat, dalszą wysyłkę pisma wstrzymujemy, a uważając ich za ludzi niesumiennych, będziemy ogłaszali ich nazwiska, dla przestrogi innych pism.

„Pieśni postnych" 14 i o „Zmartwychwstaniu" 12, nie znajdujących się w innych śpiewnikach, na 4 głosy mięszane lub na jeden głos z towarzyszeniem organu, zebrane i opracowane przez J. A. Gwoździowsbiego w Wieliczce, Młp. wyszły już z druku i są do nabycia u autora. Cena „Pieśni Postnych" wynosi 1.50 zł. o „Zmartwychwstaniu" 2 zł. za egzemplarz.

Układ pieśni łatwy i dobry, melodje nieznane powszechnie i oryginalne. Dla organistów cennym nabytkiem na teraz, będą pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskiem, których w literaturze kościelnej na ten okres znajduje się niewiele.

Napoleon Ryzner organmistrz, konserwator organów na Jasnej Górze, przyjmuje reperacje i strojenia organów, według najnowszych zdobyczy techniki, solidnie i niedrogo. Łaskawe zgłoszenia: Napoleon Ryzner w Częstochowie, II-ga Aleja № 36.

Czytelnikom naszym życzymy wesołych i szczęśliwych świąt.

Wydawca i Redaktor: FELIKS WITESZCZAK.

Polskie Zakłady Graficzne w Częstochowie, Bieganskiego 10. Tel. 5-93.